

Edward Bulanda

Geneza kultu Magnae Matris w świetle etnologicznej kultury wyspy Ceram

Collectanea Theologica 30/1-4, 171-199

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD BULANDA TJ

GENEZA KULTU MAGNAE MATRIS W ŚWIETLE ETNOLOGICZNEJ KULTURY WYSPY CERAM

I. WSTĘP

Wśród bogatego dorobku naukowego nestora apologetów polskich, ks. prof. S. Szydelskiego, spotykamy wiele studiów poświęconych porównawczym badaniom religii antycznej Helady i chrześcijaństwa.

Jednym z najbardziej pasjonujących zagadnień, które dziś wciąż jeszcze przyciąga uwagę religiologów, to rzucająca się w oczy analogia między postacią Magnae Matris z kultów wschodnich a osobą Matki Chrystusa Pana, w kulcie chrześcijańskim. Problem ten posiada od początku XX wieku bogatą już literaturę zagraniczną. Stan badań na ten temat i dotychczasowe ich wyniki przedstawiliśmy w artykule zamieszczonym w roczniku XXV tego czasopisma ¹⁾. Wywołaliśmy wtedy postać bogini-matki z kultów misteryjnych religii wschodnich i helleńskiej. Zwróciliśmy uwagę na etnologiczne podstawy tego kultu u ludów pierwotnych w kulturach matriarchalnych.

W niniejszej pracy zamierzamy sięgnąć do najbardziej charakterystycznego pod tym względem dokumentu etnologicznego z terenu Indonezji, który pozwala nam obserwować fazy rozwojowe powstawania kultu Wielkiej Macierzy, zanim jej postać ukazała się wykończona w religiach misteryjnych.

¹⁾ Collectanea Theologica 25 (1954), 469—507 (J. Hebda).

Opublikowane w czasie ostatniej wojny studium O. R. Ehrenfelsa, „*Motherright in India*“²⁾ wykazuje, że Indie były krajem o znacznie większej przewadze ustroju matriarchalnego, niż dotąd przypuszczano.

W Indiach zrodził się prawie identyczny z kultem wszechmatki z misteriów antycznych „śaktizm“, ta zdegenerowana forma hinduizmu, który wpływami swymi sięgał na dalekie wyspy Indonezji³⁾.

Archipelag Indyjski jest wielkim basenem splywowym coraz to nowych prądów i fal kulturowych, powstających w Azji, a z niej rozchodzących się w różnych kierunkach. Na swych zaś najbliższych peryferiach, które tworzą wyspy Indyjskiego Archipelagu, łatwiej mogą te prądy gdzieś się zatrzymać.

Nowe fale wędrowne nawarstwiały się na stary pień kulturowy, którego resztki przechowały się u szczepów Kubu w pd. Sumatrze, Punan środkowego Borneo, Toala na pd. Celebes. Dzięki temu stało się możliwe dla etnologii odkrycie na tych wyspach kilku warstw kulturowych i określenie ich chronologii względnej. Toteż badanie pierwotnych kultur Indonezji może przyczynić się do zrozumienia środowiska społecznego i podłoża psychologicznego, na jakim powstał kult Wielkiej Macierzy.

Gdy mowa o Indonezji, to obejmuje ona wyspy Wielkich Sunda: Sumatrę, z sąsiadującymi z nią Nijas, Batu, Mentawei, Jawę, z Bali, Borneo, Celebes — i małych Sunda: Timor, Flores i Wyspy Moluckie. Do Wysp Moluckich zaliczają wyspy: Sula, Halmahera, Ceram, Buru, Kei, Aru, Amboina, Tanimbar, Babar, Wetar, Kisar, Leti, Lakor.

²⁾ Ehrenfels O. R., *Motherright in India*, Hyderabad (Deccan) 1941.

³⁾ Koppers W., *Zum Ursprung des Mysterienwesens im Lichte von Völkerkunde und Indologie*, 1945, Ethnos, Schweiz.

1. Uwagi metodyczne

Żadnego zjawiska kultury ludzkiej, chcąc je właściwie interpretować, nie można brać w oderwaniu od kontekstu życiowego danego społeczeństwa. Winno to być badanie w całości kształcie potrzeb życia większej jakiejś grupy ludzi. Podstawą tej metody musi być zespół wytworów kulturowych, który obejmuje wszystkie istotne i konieczne dziedziny życia ludzkiego, a więc gospodarkę, życie społeczne, obyczaj, sztukę i filozofię. Zespół taki, przez to, że zaspokaja całe życie ze swymi wszystkimi istotnymi potrzebami, jest organizmem żywym, jak samo życie, któremu służy. Znaczy to, że poszczególne dziedziny nie stoją obok siebie, bez związku, ale są wzajemnie związane organicznie, tak, że można często ze sposobu jednej wnioskować i poznać drugą.

Jeśli Bachofen łączył zjawisko kultu Wielkiej Macierzy ze stanowiskiem społecznym niewiasty w praczasach, za jakie uważał mylnie czasy Homera, to w tym punkcie obserwacja jego była wnikliwa. Dlatego też w myśl powyżej przytoczonej zasady etnologicznej nakreśliliśmy najpierw pokrótce obraz stanowiska niewiasty w pierwotnych kulturach wysp Moluckich, by na tej podstawie przejść do interpretacji naszego zagadnienia. Zapytamy, jaka jest jej rola w życiu gospodarczym, rodzinnym, społecznym, towarzyskim i kultycznym. To ostatnie posłuży nam za przejście do omówienia bóstw i duchów żeńskich w religii i mitach wspomnianych wysp, głównie wyspy Ceram.

W historii kultury ludów pierwotnych wielką rolę odgrywa mit. Na analizie mitów, skrzętnie poszukiwanych przez etnologów, opiera się w dużej mierze charakterystyka kultur pierwotnych. Problem genezy i rozwoju mitu w historii kultury, jego stosunek do religii, omówiliśmy obszernie gdzieindziej ⁴⁾. Tu tylko w streszczeniu szkicowym zaznaczmy, że mit

⁴⁾ E. Bulanda, Geneza i znaczenie mitu w historii kultury, Ruch Biblijny 1959, nr 4—5.

jest zjawiskiem ogólnym w dziejach kultury ludzkiej; początkowo jest on tworem samodzielnym, niezależnym od religii i nienależącym do dziedziny religijnej.

Mit jest wytworem psychiki ludowej, szczególnie człowieka pierwotnego; nie wypływa jednak z irracjonalnego-prelogicznego myślenia, lecz jest przejawem racjonalnie-logicznego działania ducha ludzkiego, przy silnym udziale wyobraźni, personifikującej wszystko w świecie. Bodźcem do tej działalności duchowej człowieka, głęboko związanego z przyrodą, jest rozważanie, choć naiwne, otaczającego go świata zewnętrznego i obserwacja wewnętrznych przeżyć, w samym człowieku zachodzących. Pod wpływem naukowego poznania świata mit znika.

Mit można zdefiniować jako opowiadanie, z czasów przeważnie zamierzchłych, anonimowego pochodzenia, które w formie fantastycznej i uosabiającej siły przyrody, odzwierciedla światopogląd człowieka niższych kultur.

Można wyróżnić zasadniczo trzy rodzaje mitów:

mit natury, mit kultury i mit teogoniczny.

Mit natury jest opowieścią fikcyjną o uosobionych ciałach astralnych, ich wędrówkach i przygodach, o personifikowanych elementach powietrznych i ziemskich.

Mit kultury jest światopoglądem, powstałym pod wpływem głębszych rozważań nad zagadnieniami świata i życia ludzkiego, i pod wpływem poetyckiej przeróbki. Możliwość go nazwać, jak chce Grimal, mitem właściwym: jest to opowiadanie, odnoszące się do porządku świata, który poprzedził porządek obecny, a mające na celu wytłumaczenie niejakiegoś szczegółu czy osobliwości lokalnej i ograniczonej, lecz organicznego prawa natury rzeczy.

Mit teogoniczny albo religijny, jest to opowiadanie związane z kultem i obrzędem, skierowanym do bogów, a mającym na celu objaśnienie tego kultu czy danego obrzędu, względnie służące mu jako „formuła święta“.

2. Stosunek mitu do prawdy i rzeczywistości historycznej

W ostatecznej ocenie myślicieli greckich mitom ludowym Hellady brak było prawdy, uchodziły one za zmyślane, dziwne historie, „słowa kłamliwe“. Przyznawali jednak, że pod formą fantastyczną mitu kryć się mogła i rzeczywiście nieraz zawierała się głęboka myśl życiowa. Stąd w kulturach wyższych posługiwali się mitem filozofowie, jako szatą zewnętrzną, plastyczną dla wyrażenia idei filozoficznych; wtedy opowiadanie mityczne było symbolem prawd, mity kultury mogły być odbiciem stosunków socjalnych, gospodarczych, religijnych.

Religia najogólniej pojęta to „świadomość i poczucie zależności człowieka od jakiejś (jednej lub wielu) Mocy zaświatowej, pojętej osobowo, z którą człowiek usiłuje wejść we wzajemny stosunek“ (W. Schmidt).

Ta podmiotowo pojęta religia wyraża się na zewnątrz aktami uwielbienia, ofiary, ascezy, zachowaniem przepisów etycznych, kultem.

W magii zachodzi stosunek odwrotny, nie zależności człowieka od Mocy zaświatowej, ale uzależnienia bóstwa i sił przyrody od człowieka.

Wszyscy głęboko religijni myśliciele (Augustyn, Pascal, Newman) świadomi byli różnicy między „pojęciowym tylko przyznaniem“ jakiejś prawdy religijnej, a bezpośrednim spotkaniem się z Boską Rzeczywistością.

Religia ściśle ujęta, jest poznaniem i uznaniem Rzeczywistości Transcendentnej, Jedynej, Świętej i Osobowej, która człowieka przynagla do kontaktu z Sobą, człowiekowi się otwiera i której człowiek z zaufaniem się powierza.

Przekonanie o rzeczywistości transcendentnej Boga jest istotnym założeniem religii, łączy się koniecznie z zagadnieniem prawdy istnienia Boga. Pytanie o prawdę jest nieoddzielne od religii.

3. Znaczenie mitu w porównawczych badaniach historycznych kultury i religii

Każdy krąg kulturowy wyciska swoje właściwe znamię na wszystkich wytworach danej kultury, także na treści i formie mitu. Dzięki temu można śledzić, z odkryciem jakiegoś charakterystycznego opowiadania mitycznego, szlaki jego wędrowania, przenikania do innych kultur, wpływania na nie względnie wzajemnego ulegania wpływom.

Każdemu ludowi pierwotnemu odpowiada właściwy mu mit. Dla historyka kultury poznanie mitów danego ludu, od kultur tzw. „średnich“ poczynając, posiada to znaczenie, iż pozwala mu wglądać w świat emocjonalny, nastrojów, uczuć, tęsknot i obaw, jak i nurtujących go zagadnień, które wyraża obrazami. Powstały pod naporem dążności i potrzeb żywotnych pierwotnego człowieka mit przybiera w kulturze pierwotnej zarazem rolę „*viris motricis*“, nurtu życiowego i regulatora ładu i porządku. Będąc zaś złożeniem „prawdy i poezji“, zawiera on także ziarna pierwszej filozofii ludzkiej, jej pierwszą odpowiedź na pytanie „skąd i dlaczego“ w stosunku do świata i człowieka.

II. OGÓLNY OBRAZ KULTURY WYSP MOLUCKICH

I STANOWISKO NIEWIASTY

Wyspy obszaru wschodniej Indonezji, Wyspy Moluckie, przedstawiają pod względem antropologicznym i lingwistycznym zespół elementów zmieszanych z cech Melanezji i Indonezji zachodniej, kulturalnie zaś dają obraz połączonych warstw najstarszych z najmłodszyimi.

Można wyróżnić przynajmniej sześć warstw kulturowych, nie uwzględniając kolonialnego wladztwa Portugalczyków ani Holendrów, chociaż często wywarli oni niemały wpływ na całość kultury niektórych wysp.

Nas obchodzi przede wszystkim wcześniejsza warstwa

matriarchalnej kultury, jaka przechowała się w mniejszym lub większym stopniu na wszystkich wyspach. W najczystszej postaci zachowała się ona jeszcze na Taliabu, u szczepu *Wemale* na Ceram, i na niektórych wyspach południowo-zachodnich. Specjalną uwagę należy poświęcić stanowisku niewiasty.

Na wyspie Taliabu z grupy Sula jest ono wyraźnie uprzywilejowane; znać tu wpływ matkowładztwa. Podobnie w pn. Halmahera, na Ceram, na Aru i Babar; na Leti odgrywa ona główną rolę w życiu szczepów: jest właścicielką dóbr, dzieci noszą nazwisko matki, po niej dziedziczą stan społeczny, chociaż dobra po niej otrzymują w spadku synowie. Panuje monogamia. Małżeństwo jest sprawą stron zainteresowanych.

Na wyspie Buru, przylegającej do Ceram, niewiasta nie posiada żadnych praw. Istnieje tu jednostronny patriarchat. Kobieta jest przedmiotem kupna i posiadania. — Vroklage przypuszcza, że płynie to z nieproporcjonalnej małej ilości kobiet w stosunku do liczby mężczyzn⁵⁾.

Również na wyspach Kei i Tanimbar niewiasta ma małe prawa. W etyce małżeńskiej przebija jednostronność nakazów, obowiązujących tylko kobietę; za wiarołomstwo ona jedynie jest karana. Tłumaczy się to zjawisko tytułem kupna żony. „Zastanawiającym jest — pisze wspomniany co dopiero etnolog holenderski — że tam, gdzie przeważa ustrój matriarchalny, mężczyzna posiada mimo wszystko wiele jeszcze praw; podczas, gdy patriarchat wykazuje dążność, by stanowisko niewiasty możliwe obniżyć, uczynić ją jakby pozbawioną praw i sprowadzić do przedmiotu kupna i posiadania. Na Buru obchodzenie się z żoną jest gorsze, niż z psem myśliwskim“⁶⁾.

Przynależność dzieci przedstawia się następująco: u szczepów matriarchalnych, jak np. na Taliabu, męscy potomkowie należą do ojca, a córki do matki; u plemion patriarchalnych natomiast wszystkie dzieci przynależą do ojca; na Tanimbar niewiasta może powrócić z dziećmi do swej rodziny.

⁵⁾ Vroklage B. A., *Die sozialen Verhältnisse Indonesiens*, *Anthropos-Bibliothek* 1936, 56.

⁶⁾ Vroklage, dz. cyt. 453.

Prawo rozvodu na Buru, Kei, Tanimbar przysługuje tylko mężowi.

W święto pojednania się szczepów na Tanimbar składano ofiarę z niewolnicy i dzielono na cztery części ⁷⁾.

Organizacja szczepowa na Kei, Tanimbar, Babar, Aru dzieli społeczeństwo na stan szlachecki, wolny i niewolników. Niebiorąc w rachubę małych wysp Ternate i Tidore, gdzie panuje system rządów książęcych, wszystkie inne wyspy Moluckie są rządzone demokratycznie; naczelnicy wielkich rodzin czy szczepów występują jako „*primi inter pares*“.

Połowanie na głowy ludzkie nie zachodzi tylko na Buru, Kei i w pn. Halmahera; wszędzie tu przeważa patriarchat, jak i u „Tulai“ i „Tobaru“.

Formą gospodarki jest niska kultura rolna: uprawa roślin raczej bulwiastych; hodowla bydła nierozwinięta. Znamienna jest również w niektórych częściach tego obszaru zupełna nieznajomość sztuki kowalskiej: szerokie natomiast zastosowanie naczyń i narzędzi z drzewa, głównie bambusowego, z kości i w małym stopniu z kamienia.

III. RELIGIA I MITOLOGIA WYSPY CERAM

1. Treść mitologii na wyspie Ceram

Do najlepszych prac o tej wyspie należy dzieło A. E. Jense na pod tytułem: „*Hainuwele*“ ⁸⁾. Z niego czerpiemy dane mitologiczne i religijne.

Mit o stworzeniu świata i człowieka:

„Kiedy Duni a i stworzył świat, żyli na ziemi tylko Tuwalani — mężczyzna, i Tuwalesi — jego żona. Mieli oni syna Tuwale. Wtedy leżało niebo nad ziemią jeszcze

⁷⁾ Vroklage dz. cyt. 439.

⁸⁾ Jensen A. E. „*Hainuwele*”, Frankfurt a. Mein 1939.

bardzo gęsto, a drzewa, rzeki kamienie umiały mówić. Drzewa jednak nie mogły prosto rosnąć i dlatego prosiły ludzi, aby jednieśli niebo. Wzięła więc niewiasta trzcinę bambusową i podniosła niebo.

Nie było w tym czasie jeszcze ustalone, jak mają wyglądać ludzie, i sprzeczali się o to między sobą kamień z drzewem bananowym. Kamień twierdził, że powinni oni być jednobocznymi, banan zaś, że obustronnie winni posiadać ręce, nogi, oczy i uszy. Na to kamień rozgniewał się i rozbił na kawałki drzewo bananowe, z których wyrosły nowe banany. Ostatniego banana kamień nie trafił i wpadł do przepaści. Zwyciężyłeś, bananie — rzekł kamień: ludzie będą wyglądali, jak ty, ale też jak tym, będą umierali.

Tu wale był, jak jego rodzice, istotą niebieską. Miał on na ziemi przyjaciela, imieniem Mabitā. Pewnego dnia zniknął Tu wale; Mabitā został sam. Smutno mu było. Kiedy wrócił jego przyjaciel, zapytał go o powód smutku. „Bo jestem sam“ — odrzekł Mabitā. Wtedy Tu wale udał się do olbrzymiego kamienia, z którego wyszedł wielki wąż. Do niego to skierował Tu wale rozkaz: „idź i poszukaj, czy nie znajdziesz kogo z ludzi na ziemi“. Wąż jednak nie znalazł nikogo. Wówczas Tu wale wraz z Mabitā poszli na górę Nunusaku, gdzie zbudowali trzy domy. Tu wale zaczął mówić i wyrosło drzewo bananowe w pobliżu jednego z domów. Wyrosło i zakwitło. Z owoców jego uczynił on kobiety i mężczyzn. Jeden owoc bananowy był niedojrzały; z niego powstała młoda dziewczyna, mulua Satene, która była przeznaczona na władczynię ludzi⁹⁾.

Mit II o powstaniu księżyca:

„Dziewczę Dabike w okresie swego periodu wyszło po trzech dniach z domu menstruacji (okres miesięczkowania spędzają dziewczęta wyspy Ceram w osobnych chatkach), by

⁹⁾ Jensen, dz. cyt., 39—41.

przynieść wody ze studni do prania. Ujrzała promień słońca w źródle, przeraziła się i zawołała: „przyjdźcie, może to jest słońce“. Ludzie przyszli i nic nie zobaczyli. Trzy razy niczego nie widzieli. Za czwartym razem promień słońca ujął D a b i k e za nogi i wciągnął do ziemi. Krzyczała ona o pomoc, ale za późno. Ludzie chcieli ją wymienić za gongi i talerze, ale daremnie. Usłyszeli tylko głos: „ja jestem słońcem i zwę się T u a l e ; po trzech dniach ujrzycie swoje dziecko na niebie“.

Po trzech dniach zobaczyli ludzie D a b i k e na niebie. Stała się księżycem. W dzień pokazuje się słońce, w nocy zaś księżyc¹⁰⁾.

Mit III o „Tuwale“ i „Rabie“:

„W bardzo dawnym czasie, gdy ludzie żyli w „Tamene siwa“, nie było jeszcze ani księżycy ani gwiazd, tylko słońce oświetlało ziemię. Żył w tym czasie na ziemi człowiek T u w a l e . Pochodził on od słońca, był bardzo brzydki. Kiedyś, będąc na polowaniu, nad rzeką Matapa, ujrzał płynący po wodzie owoc „Manga“. Ujął go i oglądał. Zauważył, że owoc był nadgryziony i to przez jakąś kobietę, której zęby były zaostrome. Poznał stąd, że musiała to być jakaś dziewczyna na wydaniu (dawniej ostrzono zęby dziewczętom przed ich zamążpójściem).

T u w a l e chciał ujrzeć tę niewiastę, która nadgryzła owoc, i udał się w górę rzeki Matapa. Wtem znalazł nad brzegiem dwie kobiety, siostry R a b i e i S i l o o . T u w a l e usiłował je pobudzić do śmiechu, aby ujrzeć, która z nich ma wyostrome zęby, ale bezskutecznie. Wtedy swój palec włożył do kopca mrówek. Zaczęły go mrówki ciąć, a on robił przy tym różne grymasy na twarzy. Obie siostry widząc to, nie mogły się powstrzymać od śmiechu, i w ten sposób poznał, że „R a b i e “ miała zaostrome zęby.

Poszedł tedy do domu jej rodziców i prosił o córkę R a b i e . Ale rodzice starali się na różne sposoby temu prze-

¹⁰⁾ Jensen, dz. cyt. 53.

szkodzić, naradzali się z mieszakńcami wsi, którzy także byli przeciwni wydaniu R a b i e za T u w a l e, twierdząc, że im zabierze R a b i e do siebie, ponieważ nie pochodzi z ich stron. Poradzili zatem rodzicom R a b i e, aby zażądali takiej ilości „h a r t a“ (pięć tysięcy tamtejszej monety), żeby się przeraził i zniechęcił. Rodzice R a b i e poszli za tą radą. Ale T u w a l e zgodził się na ten warunek; kazał przygotować 9 nowych bambusowych stoisk, każde z nich miał, obejmować 9 łokci i posiadać 9 masztów bambusowych nowych, aby mógł na nich zawiesić żądane „h a r t a“.

Na to rodzice odpowiedzieli, aby T u w a l e przyszedł po ostateczną decyzję za trzy dni. Tymczasem mieszkańcy wsi schowali R a b i e, zabili prosię, które ubrali w ozdoby dziewczęce, należące do R a b i e. Kiedy T u w a l e przyszedł po trzech dniach, pokazali mu rzekomo zabitą R a b i e. Jak przyrzekł T u w a l e przyniósł żądane h a r t a. Ludzie ucieszyli się z tego.

Pewnego dnia wyszła R a b i e ze wsi, a idąc, nastąpiła na korzeń drzewa b a l u, który w tej chwili zaczął się zapadać w ziemię; R a b i e zapadała się razem z nim. Wołała o pomoc, ale daremnie. Gdy już była w ziemi po szyję, rzekła do swej matki: „T u w a l e mnie zabiera. Zabijcie prosię i urządźcie święto, ponieważ umieram. Po trzech dniach spójrzcie na niebo, gdyż tam się ukazę jako światło i będę świeciła nad „P a t a s i w a“ (dziewięcioludzie) i „P a t a l i m a (pięcioludzie) i wszystkimi istotami żyjącymi“.

Tak też uczynili rodzice R a b i e i mieszkańcy wsi. Na trzeci dzień ujrzeli po raz pierwszy pełny księżyc na wschodzie. W tym momencie, kiedy księżyc wyszedł na niebo, straszny smród rozszedł się po ziemi. Światło księżycy promieniowało z wielkiego liścia „k e l a d i“, jaki R a b i e i wszystkie niewiasty nosiły na głowie. Powoli przeszło światło w formę pięknego grzebienia ozdobnego.

Po roku posłała R a b i e dziecko na ziemię, które było przeznaczone dla jej rodziców. Spuściła je na łańcuchu koralowym. Ale dziecko czuć było niemile myszą, i dlatego nie chcieli

go mieć. Posłała też rodzicom srebrnotkaną przepaskę wstydlności, jaką niewiasty wyrabiają z materiału pochodzącego z ubitej kory drzewnej.

Miejsce, skąd *Tu w a l e* zabrał *R a b i e*, można widzieć dzisiaj u „*T a m a n e* siwa”.

Uwaga objaśniająca:

U szczepu *W e m a l e* na Ceram panuje prawo ściśle matriarchatu, według którego mężczyzna przechodzi do rodziny żony i przybiera jej nazwisko. Dzieci należą do rodziny żony, z wyjątkiem jednego dziecka, które odstępują rodzicom męża, jeżeli on pochodzi z innej wsi. Okup ślubny jest nieznany u *W e m a l e*. Natomiast szczep *Al u n e*, sąsiedni, posiada zwyczaj, że żona przechodzi do wsi męża, jeśli ten dał okup ślubny rodzinie żony. Od tego czasu dzieci należą do rodziny męża.

Ponieważ opowiadanie powyższe spotykamy u szczepu *W e m a l e*, obcy element o przejściu żony do rodziny męża za cenę okupu ślubnego jest może zapożyczony od *Al u n e*. W praktyce jednak rodzina żony nigdy by swej córki nie oddała z domu. — *R a b i e*, posyłająca dziecko rodzicom, to motyw nawiązujący do zwyczaju u *W e m a l u* w odwrotnym sensie¹¹⁾.

Podział na *P a t a s i w a* i *P a t a l i m a* czyli „dziewięcioludzi“ i „pięcioludzi“ spotyka się na Ceram, Kei, Aru, gdzie mówi się o „*U l i s i w a*“ i „*U l i l i m a*“. Dawniej panował on także na Amboina i Banda. Są to liczby święte. Prawdopodobnie obie te partie powstały w w. XV lub XVI na skutek długotrwałych walk między dwoma sułtanatami Tidore i Ternate. Wtedy szczepy i wsie *P a t a s i w a* względnie *U l i s i w a* stały po stronie Tidore, natomiast *P a t a l i m a* albo *U l i l i m a* po stronie Ternate. Nic jednak etnologia nie umie po-

¹¹⁾ Jensen, dz. cyt. 49—52.

wiedzieć o powstaniu tych dwu grup, ani o znaczeniu symboliki tych liczb ¹²⁾).

Mit IV o „Hainuwele“:

„W praczasie, kiedy ludzie zażywali jeszcze życia szczęśliwego, a wszystko było w innym stanie, niż dzisiaj, zauważył „Ameta“, idący drogą, świnię. Kiedy chciał ją ująć, zaczęła uciekać. Biegł za nią i dopadł jej, ale dopiero w stawie, gdzie świnią chcąc się schronić, utonęła. Ameta wyciągnął ją stamtąd, i znalazł na kle jej orzech kokosowy. Wziął go do domu, pozostawiwszy na razie świnię, aby ją zabrać później przy pomocy ludzi.

Tymczasem orzech zasadzony przez Ameta wyrósł w palmę kokosową, a z gałązki jej powstało dziewczę Hainuwele, czyli „gałązka palmy kokosowej“. Dziewczę rosło bardzo szybko i już po trzech dniach było zdolne do zamążpójścia.

Hainuwele przyniosła ludziom, a najpierw swemu ojcu, bogactwa. Wszystko, co dziś jeszcze uchodzi za przedmioty wartościowe, jak ozdoby, porcelana chińska, gongi jawajskie i towary metalowe, od niej pochodzi. Słowem wszystkie dobra, jakie już od dawna przybywały z obcych krajów drogą morską na Ceram, bez znajomości sztuki wyrabiania ich, zawdzięczali mieszkańcy wyspy postaci Hainuwele.

Razu pewnego brała ona udział w tańcu „Maro“, trwającym dziewięć nocy; stała ona wtedy w środku koła tańczących i rozdawała bardzo drogie podarki. Wskutek tego ludzie stali się zazdrośni, że Hainuwele może takie kosztowności rozdzielać: dzięki niej ojciec jej Ameta wzbogacił się ogromnie. Postanowili więc ją zabić. W dziewiątą noc zamiar swój rzeczywiście wykonali i zadali śmierć Hainuwele, poczem ją pogrzebali podczas dziewiątego tańca w wykopanym przedtem dole.

¹²⁾ Heine-Geldern, Die Kulturen Südostasiens, Illustrierte Völkerkunde, Buschan II, 906, Stuttgart 1922—26.

A meta widząc, że Hainuwele nie wraca, rozpoznał z czarodziejskich deseczek, że została ona zamordowana na placu tanecznym. Udał się tam zaraz, wykopał ją, pokrajał jej ciało na kawałki i zakopał je z powrotem naokoło tanecznego placu. Dwa tyko ramiona jej wziął z sobą i zaniósł do niewiasty „mulua Satene“, która przy stwarzaniu człowieka powstała z niedojrzałego banana, a panowała wtedy nad ludźmi, kiedy zabito Hainuwele.

Z zakopanych części ciała Hainuwele wyrosły rośliny, jakich dotąd nie było, przede wszystkim zaś bulwiaste.

A meta przeklął ludzi, a „mulua Satene“ rozgniewała się na nich z powodu zabicia Hainuwele. Wybudowała ona na placu w „Tamene siwa“ wielką bramę, która składała się z dziewięciu spirali, podobną do tej, jaką stawiają ludzie podczas tańca Maro.

Satene usiadła na wielkim pniu drzewa i wzięła w ręce swe ramię zabitej Hainuwele. Zebrała ludzi pod wielką bramą i przemówiła do nich w te słowa:

„nie chcę więcej żyć wśród was; odejdę od was dzisiaj. Kto przejdzie przez bramę, pozostanie człowiekiem, kto nie przejdzie, ten stanie się czymś innym (stawał się zwierzęciem albo duchem)“.

Tak powstały świnie, jelenie, ptaki, ryby i wiele duchów, które żyją na ziemi.

Kto przeszedł szczęśliwie przez bramę do Satene, stawał albo na prawo albo na lewo pnia, na którym siedziała Satene. Każdego przechodzącego uderzała ramieniem zabitej Hainuwele. Kto przeszedł na lewą stronę, musiał przeskoczyć przez pięć pni bambusowych, kto na prawą, przez dziewięć pni bambusowych. Z pierwszych powstałi Patalima, ludzie „pięciowi“, z drugich Patasiwa, ludzie „dziewięciowi“.

Potem Satene rzekła do ludzi:

„dziś od was odejdę i nie ujrzycie mnie na ziemi. Dopiero kiedy umrzecie, znowu mnie zobaczycie; ale jeszcze przedtem musicie odbyć ciężką podróż“.

I Satene zamieszkała na górze umarłych w południowo-zachodnim Ceram. Kto do niej chce dojść, musi przedtem umrzeć¹³⁾.

Mit V o staruszce i dwu sierotach:

„Była pewna stara kobieta, która chcąc dopomóc dwom biednym sierotom, rzekła im: „idźcie do ludzi i powiedźcie im, że mają mnie zabić, tu przyszedłszy. Jeżeli mnie zabiją, muszą zabrać moje oczy. Z nich powstaną owoce ziemi i ozdoby“¹⁴⁾.

Mit VI o „Tuwale“:

„Tu w a l e mieszkał w jaskini, którą opuszczał w nocy, by dopiero rano powracać. Ale wracał coraz później z każdym dniem. W miarę tego zaczął odmawiać posiłków tak, że stawał się coraz chudszy, aż go w końcu rozgniewana żona obrzuciła gorącą ryżową potrawą. Przemienił się wtedy w zwierzę, pełne plam, które jeszcze dzisiaj wyraźnie pokazują“¹⁵⁾.

Uwaga objaśniająca:

a) D u n i a i — Stwórca w pierwszym micie, niewiele się różni od bohatera tego opowiadania T u w a l e. W zachodniej części Ceram są te imiona nawet wyraźnie utożsamione¹⁶⁾. Mamy tu cenny dokument dla poznania procesu, wg którego bohater słońca u Bataków podporządkowany Najwyższej Istocie Muladiad jak i w mitach południowych Dajaków, jest na Ceram zrównany z postacią słońca. T u w a l e oznacza prawdopodobnie „p a n“; w malajskim języku „tuan“ znaczy „pan“. Według mitu III T u w a l e jest bez wątpienia istotą solarną. Tubylcy nazywają słońce także „tuwale“. Jednak z ostatniego VI mitu widzimy, że nie zawsze T u w a l e oznaczało słońce: mit VI bowiem jest całkiem wyraźnie lunarny.

¹³⁾ Jensen A. E., Hainuwele, 59.

¹⁴⁾ Jensen, dz. cyt. 21.

¹⁵⁾ Jensen, dz. cyt. 14.

¹⁶⁾ Tamże, 41.

b) Niebo, „leżące gęsto nad ziemią“, to znany nam z innych wysp na Indonezji motyw, oznaczający seksualny stosunek nieba, jako pierwiastka męskiego, do ziemi, jako żeńskiego; bambusem podnosi niewiasta niebo nad ziemię.

2. Charakterystyka mitologii solarnej i lunarnej na Ceram

Tu wale — słońce, posiada — jak to przebija z mitów — przewagę nad Dabike-Hainuwele-Rabie, księżycem. Hainuwele nosi wybitne rysy lunarne.

Wskazuje najpierw na to jej pełna dojrzałość „po trzech dniach“; powiedziane jest jeszcze w micie, że początkowo pojawiła się twarz (wypuściliśmy to w tekście, przytaczając raczej jego treść), potem (po trzech dniach) tułów. W micie XV u Jensena przytoczonym, Hainuwele jest utożsamiona z Rabie, a ojciec jej Ameta znaczy to samo, co czarny albo Noc.

Z jej zabójstwem przychodzi śmierć na ziemię, ale także płodność roślin. Motyw ten występuje także na Borneo.

Tu wale nazwany jest „bardzo brzydkim“ (mit III). Znacząca się tutaj niechęć do niego mitologii lunarnej. Nie ma on tej wyższości nad istotą księżycową, jaką posiada np. u Dakaków południowych, gdzie rozporządza technieniem wiecznym, którym obdarza istoty ludzkie. Interwencja Tu wale'go w stworzeniu człowieka nie jest wielka; ludzie powstają z dojrzałych bananów. Od bohaterów solarnych innych wysp np. Borneo i Celebes, różni go większa, prawie wulgarna seksualność. Mimo wszystko jednak posiada on niektóre rysy lunarne, pomijawszy mit, który go wyraźnie przedstawia, jako postać księżycową. Przede wszystkim dowodem jest w micie I jego stosunek do Mabita, zwanego przyjacielem na ziemi. Przypomina to pokrewieństwo braci lunarnych, choćby z opowiadań mitycznych o Kalangi i Muntuuntu na wyspie Celebes.

Chociaż zatem panuje przewagą swej siły, to jednak nie objął wszystkich dziedzin życia: nie jest bohaterem, budzącym sympatię. Poprzez narzuconą mu rolę solarną, w której i Najwyższą Istotę usunął, przebija w nim starsza postać księżycowa. I dlatego wbrew twierdzeniom Jensen'a, iż niesłusznie niektórzy etnologowie widzą na Ceram młodszość mitologii solarnej, zdaniem naszym jest ona dość wyraźna. Nie tylko oba ciała niebieskie, słońce i księżyc, jak mówi autor, doznały uosobienia, ale można bez przesady wskazać na nawarstwienie się solarnej na lunarną¹⁷⁾. Natomiast musimy przyznać Jensenowi, że mimo narzuconej pewnej przewagi przez kulturę solarną, ośrodkiem światopoglądu jest na Ceram mit o Hainuwele, i bez porównania większe znaczenie, niż Tuwale — słońcu, przypada drugiej postaci niewieściej, Satene.

Hainuwele podobnie, jak Lumimut na Celebes, jest postacią księżycową i zarazem telurystyczną. Tym się różnią obie postacie, że Lumimut przechodzi z księżyca do panowania także nad ziemią; Hainuwele natomiast odwrotnie: przez ziemię, w którą ją wciąga Tuwale, wstępuje na księżyc. Schodzą się w tym, że Hainuwele dopiero przez swoją śmierć staje się źródłem płodności roślin.

Dwie główne idee łączą się z postacią Hainuwele: idea śmierci i zdolność rozrodcza. Związek mityczny śmierci z księżycem, względnie z kręgiem kultury lunarnej, zachodzi na Indonezji również na pd. Borneo, gdzie „dech życia“ ograniczony pochodzi od istoty lunarno-telurystycznej.

W dwu wariantach spotyka się w mitologii powszechnej, o cechach lunarnych, motyw złączenia śmierci człowieka z księżycem, pisze Jensen. W jednym ujęciu ludzie nie umierają, ale postarzawszy się, kładą się do otwartego grobu, by wstać na nowo odmłodzonymi, jak to czyni księżyc. Śmierć przyszła na ludzi przez jakiś szczególny wypadek w przeszłości, z powodu którego ludzie więcej nie wstali z grobu, ale na zawsze w nim

¹⁷⁾ Jensen, dz. cyt. 37.

spoczęli, podczas gdy księżyc zachował pierwotną nieśmiertelność i ciągle powstawał nowy ze swego grobu.

Druga forma mityczna przedstawia pierwszych ludzi także jako nieumierających; na skutek jednak jakiegoś osobliwego zdarzenia pojawiła się śmierć wśród ludzi i na księżycu. Ale od tego czasu człowiek rozradza się dalej, życie ludzkie powstaje nowe w jego dzieciach, tak, jak księżyc ciągle zaczyna życie na nowo.

W pierwszym wariacie indywidualna śmierć człowieka jest przeciwna na księżycowi; w drugim nadindywidualne życie wieczne gatunku porównane jest ze zjawianiem się księżyca¹⁸⁾.

Jensen idzie tu może za daleko w modernizowaniu myśli człowieka pierwotnego; podsuwa koncepcję nowożytną interpretacji nieśmiertelności człowieka światopoglądowi pierwotnemu, który ją tylko stosował do roślin, ale nie do ludzi. Z mitu IV o Hainuwele wcale nie wynika takie ujęcie nieśmiertelności. Satene, władczyni królestwa umarłych, powiada wyraźnie do ludzi, że ją ujrzą po śmierci, każdy indywidualnie.

Zdaje się, że w micie o Hainuwele, tak znamionym i bogatym, przedstawiona jest śmierć ludzi jako kara za zabójstwo ich wielkiej dobrodziejki. Stąd gniew ojca Hainuwele, Amety, i gniew władczyni ludzi na ziemi, Satene, która odtąd obejmuje nad nimi władanie raczej w królestwie po śmierci. Ze śmiercią Hainuwele skończył się dla ludzi „okres rajski“, jak go nazywa Jensen; i to jest powód, konkluzja mitu pierwotnego, dlaczego ludzie są śmiertelni, umierają. W porównaniu ze znanymi nam dotychczas tłumaczeniami, dlaczego człowiek umiera, natrafiamy tutaj na nowy motyw; jest nim nie jakaś czysto zewnętrzna okoliczność, ale winamoralna, zabójstwo z zadróżki.

Jensen nie chce w micie o Hainuwele widzieć kary, lecz tylko uzasadnienie faktu w przeszłości, dlaczego ludzie takimi

¹⁸⁾ Jensen, dz. cyt. 12.

się stali, jakimi są dzisiaj. Sądzimy jednak, że nie doprowadza on wnioskowania do końca. Trudność ma wspomniany autor w tym, że skutkiem morderstwa nie jest ukaranie ludzi, przez pozbawienie ich dóbr, ale przeciwnie: z ciała Hainuwele powstają owoce ziemi, główne pożywienie ludzi.

To prawda, ale otrzymują je za cenę śmierci, która musi być ciągle powtarzana w następnych pokoleniach ludzkich, jeśli chcą zapewnić sobie płodność ziemi. I dlatego zdaniem naszym mit o Hainuwele uzasadnia konieczność ofiar z ludzi, celem uzyskania siły magicznej dla uprawnej ziemi, a w związku z tym i przez ścisłe skojarzenie dla pomnożenia także siły rozrodczej młodych ludzi.

Znajdujemy zatem na Ceram po raz pierwszy wśród mitów Indonezji wytłumaczenie zjawiska, zachodzącego ogólnie w kulturach matriarchalnych, jakim jest polowanie na głowy ludzkie, względnie ofiary z ludzi, zwłaszcza w okresie klęsk nieurodzaju, głodu, chorób zakaźnych.

Rytualnym odpowiednikiem mitu o Hainuwele były obrzędy dojrzałości młodzieży podczas przyjmowania jej do tajemnego związku „Kakean“ i starszego, dawniej jeszcze istniejącego związku „Wapulene“.

Właściwością kultury melanezyjskiej są tajemne kluby mężczyzn. Należać mogą do nich jedynie mężczyźni. Treść ich zebrań osłonięta jest ścisłą tajemnicą przed kobietami, które nierzadko karano śmiercią, gdy któraś z nich z ciekawości podsłuchała czy podpatrzyła sekrety klubowe. To, co publicznie pokazywano, zawsze podawano wobec ogółu, jako zjawienie się duchów, które swoją rzekomą obecność zaznaczały przerażliwymi świstami, wywoływanymi przy pomocy specjalnych deszczulek.

Wtajemniczenie do klubów, zostawione zresztą do woli, połączone było z wielu przykrościami fizycznymi i upokorzeniami przez spełnianie niskich posług w czasie kandydowania do związku. Przyjęcie do nich okupywano wysokimi opłatami. Ale należenie do klubów zapewniało wtajemniczonym stanowi-

sko społeczne i korzyści materialne. Związki melanezyjskie nie posiadały właściwie religijnego charakteru, lecz tylko społeczny¹⁹⁾.

Otóż związek „Kakean“ na Ceram tym się różnił od melanezyjskich, że do niego musieli należeć wszyscy mężczyźni. „Kakean“ nie był właściwie tajnym klubem, jak melanezyjskie, ale raczej rodzajem uroczystości wtajemniczenia. Dorastający młodzieńcy pozostawali przez dziewięć dni w lesie pod dozorem naczelnego kapłana w osobnym domu, zwanym „Kakean“ albo, jak niektórzy etnologowie piszą, „Kakihan“. — Tutaj strzyżono im włosy i tatuowano znakami związku, twarz zamazywano, a kapłani przemawiając przez rury bambusowe, naśladowali głosy duchów. Pouczano wtajemniczonych o obowiązku uległości władzy naczelników, o zwyczajach, dotyczących życia małżeńskiego i o karach na moralnych przestępców; do największych przestępstw zaliczano zdradę tajemnicy związku, za co czekała śmierć przez ścięcie głowy w domu „Kakean“.

Niewiastom, którym dostęp i nawet zbliżenie się było surowo zakazane, dawano w takim wypadku znać, że ich synów zabił i pożarł duch — przedstawiany według mitu LII u Jense-
na jako wąż. Na dowód pokazywano im dzidy zanurzone we krwi zabitej świni. Po paru dniach donoszono matkom, że na prośby kapłanów duch ten przywrócił życie ich synom.

Była to zatem organizacja religijno-polityczna, z przeważającym pierwiastkiem religijnym. Nie miała w sobie nic niemoralnego, w przeciwieństwie do związków melanezyjskich, przynajmniej niektórych z pośród nich²⁰⁾.

Z powyższego opisu ceremonii widać, że interpretacja Jense-
na co do gatunkowej nieśmiertelności człowieka w jego dzieciach nie da się stąd wysnuć, albowiem każdy młody człowiek, zanim stanie się zdolnym do założenia rodziny, musi oświadczyć przejść przez śmierć obrzędową i jakby przez tę ofiarę ze

¹⁹⁾ Parkinson A., *Dreissig Jahre in der Südsee*, Stuttgart 1907, 670.

²⁰⁾ Vroklage, *Die sozialen Verhältnisse Indonesiens*, Anthropos Bibliothek 1936, 394.

swojego życia otrzymuje od ducha siłę ojcowską. Zatem wygląda to inaczej, niż chce Jensen.

Wyraźniej, niż w obrzędach wtajemniczenia do związku „Kakean“ odtwarzano mit o Hainuwele w przyjęciu do starszego związku „Wapulene“. Tutaj bowiem przebieg ceremonij odbywał się dokładnie według opowiadania mitu; a więc młodzi ludzie byli symbolicznie zabijani przez Satene ramieniem zamordowanej Hainuwele. Po przejściu w ten sposób bramy śmierci stawali się zdolni do małżeństwa ²¹⁾.

W zachodniej części Ceram jeszcze dzisiaj zachowuje się zwyczaj, że po narodzeniu dziecka ojciec jego owija je w palmowy liść kokosu, jak ongiś Ameta owinął Hainuwele ²²⁾.

Powtarzanie śmierci Hainuwele nie tylko symbolicznie, ale w rzeczywistości ma miejsce w polowaniu na głowy ludzkie. Głowa zabitej ofiary jest uważana za trofeum. Głowa bez kończyn to tak powszechny w mitologii lunarnej symbol księżycy pełnego. Hainuwele, jak widzieliśmy wyżej, nosi cechy wyraźnie księżycowe. Wiadomo także, że górale wyspy Ceram jeszcze dzisiaj są łowcami głów ludzkich ²³⁾.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego zdolność rozrodcza mężczyzn jest złączona z zabiciem ofiary, co kobiecie jest zabronione? Możliwe, iż uwzględniany jest tu rys męski dzielności i waleczności, przejawiającej się w krwawym polowaniu. A może, jak zaznacza Jensen, podział ról w obrzędach, według których kobiety odbierają upolowane przez mężczyzn i przyniesione do wsi trofea, pochodzi z okresu, kiedy mężczyzna żył z polowania, zabijania zwierzyny, a kobieta zajmowała się zbieractwem roślin.

Wreszcie projekcją mitu o Hainuwele jest zachowany do ostatnich czasów taniec Maro w licznych świętach tybulców. Jest to najprawdopodobniej taniec płodności, jak możemy wnioskować z analogii na wyspie Malekula z grupy Nowych

²¹⁾ Jensen, dz. cyt. 15.

²²⁾ Tamże, 17.

²³⁾ Tamże, 17.

Hebryd. Na Ceram tańczy się go przez dziewięć ciągłych noc. Mężczyźni i kobiety tańczą wspólnie, tworząc przy tym długi łańcuch, w którym na przemian są połączone kobiety z mężczyznami; gdy przejdzie dziewięć tańców, łańcuch się wydłuża spiralnie, jedno koło zachodzi za drugie, powstaje wielka węzownica, poruszając się coraz wolniej w kole. W bardzo dawnym czasie zabijano w dziewiątą noc dziewczynę, znajdującą się w środku spirali. Ojciec rąbał jej ciało na kawałki, które zakopywał w ziemię; z kawałków tych wyrastały potem rośliny, które po dziś dzień są jeszcze na ziemi²⁴⁾. Spiralnemu tańcowi odpowiada w królestwie S a t e n e, władczyni umarłych, urządzenie labiryntowe, przez które trzeba przejść po śmierci.

Zupełnie podobne do tańca M a r o na Ceram są tańce „labiryntowe duchów“ na wyspie Malekula, zwane „n a — leng“. Urządzają je przed złożeniem ofiary z odyńców, które mają być oddane duchom przodków, po śmierci kogoś ze szczepu, i z okazji wtajemniczenia chłopów, w 30 dni po jego odbyciu. Tańce te kończą ruchy, symbolizujące małżeńskie połączenie²⁵⁾. — Po śmierci trzeba przejść drogą labiryntową, której strzeże duch żeński. Duch ten zacierą połowę planu tej drogi; jeśli umarły nie umie dopełnić planu rysunku, duchstróż widząc, że taki umarły nigdy nie odnajdzie drogi, zjada go²⁶⁾.

Kończąc to szerokie omówienie stosunku mitologii solarnej do lunarnej, najbogatszej w treść ze wszystkich dotąd spotykanych na Indonezji, zaznaczmy, że słońce i księżyc, jako nadziemskie istoty, wzywane są przez tubylców w formach modlitewnych często wraz z niebem i ziemią. Przy tym łączą niebo ze słońcem, a księżyc z ziemią. „R a b i e“ — żona-księżyc zapada się w ziemię, T u w a l e mieszka na niebie.

²⁴⁾ Tamże, 9 ns.

²⁵⁾ Deacon A. B., Malekula, London 1934, 130.

²⁶⁾ Jensen, dz. cyt. 38.

3. Stosunek Najwyższej Istoty do niewieścich postaci: Satene i Hainuwele

Najwyższa Istota nie jest objęta mitycznym procesem: po stworzeniu świata znikła z widowni. Rolę główną władczyni ziemi, a następnie w królestwie umarłych, obejmuje Satene. Dystans między nią a N. Istotą jest wyraźnie zachowany. Sprawia ona wrażenie władczyni-matki ludzi, która nie dzieli z Najwyższym wpływów na bieg świata, jak znane nam żony Najwyższych Istot u Bataków na Sumatrze czy Dajaków na Borneo.

Dunia i jest bardziej uszanowany, niż w mitologii Bataków postać N. Istoty „Muladiadi“, który w sposób nieco bajkowy przychodzi z pomocą opiekunce i matce ludzi, jaką tam jest Sideak parudyar.

Jensen uważa pojawienie się postaci Stwórcy na Ceram za wpływ jakiejś młodszej, późniejszej kultury; odgrywa On według Jensena na Ceram rolę podrzędną. Na dowód swego twierdzenia zestawia „żywość w przedstawieniu mitycznym Satene i Hainuwele i społecznego porządku, z zimnotą i trzeźwością mitu stworzenia, w którym na początku wszelkiego bytu stoi Istota Stwórcza, pomyślana jako rękodzielnik, wszystko sam robiący 27).

Czy jednak to kryterium nie jest zbyt subiektywne?

Czy właśnie innym etnologom nie nasuwa się wniosek wręcz odwrotny, że koncepcja skromniejsza, prostsza, jaką jest obraz rękodzielnika, jest dawniejsza, niż bogatsza od niej i żywsza? Zdanie Jensena o Dunia i, jako o postaci młodszej kultury, miałoby więcej słuszności, gdyby Dunia i był pojęty abstrakcyjnie czy metafizycznie; lecz w danym wypadku to nie zachodzi. Ze stanowiska funkcjonalnego wolno autorowi utrzymywać, i ma ku temu podstawę, że Dunia i nie odgrywa większej roli w aktualnej kulturze. Lecz Jensen sięga na

27) Layard J., „Maze-Dances” in Malekula, Folklore 1936, 166.

udowodnienie swej tezy do argumentu porównawczo-historycznego. Tak bowiem pisze: „Przedstawienie mityczne tak żywe i piękne porządku ludzkiego, ustanowionego przez *Satene* na ziemi po śmierci wskazuje na bardzo stary wiek tych mitów. Znajdujemy do nich paralele w postaciach kobiecych innych części świata. Motyw niewiasty, która przedtem żyła na ziemi, a potem ukazała się jako władczyni królestwa umarłych, jest szeroko rozpowszechniony. Najbardziej podobny mit spotykamy na Nowych Hebrydach²⁸⁾).

Zbyt ogólnikowym wydaje się takie twierdzenie, konkretnie poparte jedynie przykładem z dwu wysp: Ceram i Malekula.

4. Charakterystyka bóstw żeńskich *Satene* i *Hainuwele*

Postać *Satene* przypomina najbardziej znaną na wyspie Borneo „siwowłosą babkę“ *Ini Andan Petara Buban* u Ibanów: jest ona jakby pramatką władczynią ludzi w okresie szczęśliwym i nieszczęśliwym. Jej powstanie z niedojrzałego banana nawiązuje do starej mitologii lunarnej aseksualnej z pn. *Nijas*. Troskę swą o wyżywienie ludzi, o ich gospodarstwo, spełnia nie bezpośrednio, jak *Ini Andan*, ale przez dobrą dla ludzi *Hainuwele*. Dlatego po jej zabójstwie przez ludzi wpada w gniew, opuszcza ich i przechodzi w krainę śmierci *Hainuwele*.

Hainuwele zaś to bóstwo płodności, stojące najbliżej postaci *Luminu-ut* na Celebes. Jest ona wyraźniej, niż poprzednie postaci lunarne, bóstwem zarazem telurystycznym, które i ziemię i rośliny przynosi z krainy „*Taure*“. *Hainuwele* również jest istotą księżycową, a chociaż nie tworzy ziemi, jak matka *Daona* na wyspie *Nijas*, ani jej znikąd nie przynosi, względnie nie otrzymuje jak *Sideak* na Sumatrze, to jednak bez wątplenia symbolizuje ona bóstwo płodności ro-

²⁸⁾ Jensen, dz. cyt. 33.

ślin z siebie wydanych. Wraz z Satene odgrywa Hainuwele rolę matki-żywicielki-władczyni ludzi, przeznaczonej do tego zadania przez Dunia i-Tu wale.

IV. WNIOSKI

1. Obraz Magnae Matris w religiach misteryjnych wschodnich i helleńskich posiada te same mniej więcej wspólne rysy.

Ośrodkiem kultu chananejskiego, fenickiego, babilońskiego czy aramajskiego, egejskiego czy greckiego jak i egipskiego była postać kobieca, pojęta jako bogini życia, matka bogów i ludzi, władczyni świata przyrody i królestwa zmarłych. Obok niej występował zawsze jako bóstwo podrzędne, już to w roli syna, już to kochanka czy małżonka, bohater męski, przeciwieństwo do bogini życia nigdy nieumierającej, półbóstwo tragicznie ginące i na nowo powstające. Obrzędy misteryjne przedstawiały dramatyczne losy hierogama Magnae Matris, a przeżywanie ich przez wtajemniczonych zjednywało im względy Wielkiej Macierzy, która w zamian za to udzielała im życia kosmicznego: urodzajności ziemi, płodności w rodzinie i szczęśliwszego bytowania w królestwie pozagrobowym.

Oba te motywy, zmian wegetacji w przyrodzie, śmierci i życia w bytowaniu człowieka, wiążą się wyraźnie z sobą w kultach misteryjnych Wielkiej Macierzy. W mityczno-osobistych losach bohatera-boga odbijają się żywotne siły przyrody, okresowo obumierającej i budzącej się do życia: same bóstwa są podległe tej przemianie, ale jej nie ulegają, lecz nimi kierują.

2. Wszystkie te elementy misteriów antycznych znajdujemy na wyspie Ceram, ale jeszcze rozproszone; postać bogini-matki, względnie wszechmatki, jest rozszczepiona.

Obrzęd wtajemniczenia młodzieży do Ceram ukazuje nam rozdzieloną postać pramatki władczyni szczepu od matki-ziemi-księżycy. Obie, Satene i Hainuwele, żyją początkowo w okresie najstarszym, szczęśliwym dla ludzkości, chociaż pochodzenie obu nie jest zwyczajne. Satene jest

przeznaczona na władczyńię ludzi, H a i n u w e l e na rozdawczyńię nowych roślin jadalnych: sprawia ona wrażenie, iż jest córką starszej już matki plemienia.

Zazdrość ludzi sprowadza nieszczęście na H a i n u w e l e, dzięki której dobrze się dotąd powodziło niektórym ludziom. Śmierć jej jednak czyni ją jeszcze możniejszą we wpływaniu na rozrost roślin i na siłą rozrodczą ludzi. Do niej teraz muszą się zwracać wszyscy i przejść koleje jej losu, jeśli pragną zapewnić urodzaje swoim polom, uzyskać błogosławieństwo w dziesiach, a po swej śmierci być przyjętymi łaskawie przez S a t e n e do jej królestwa umarłych.

Mamy tu rodzaj pierwotnego obrzędu misteryjnego z postacią bogini-płodności, istotą lunarną i telurystyczną pośredku; wtajemniczeni przeżywają jej losy życia, by stać się w ten sposób uczestnikami jej darów na ziemi i po śmierci. Wprawdzie w królestwie umarłych nie ona włada, lecz jej jakby matka, która jednak wszystko spełnia ze względu na H a i n u w e l e.

W związku z tym misterium na Ceram, stoi zwyczaj polowania na głowy ludzkie, służące do magicznych obrzędów płodności²⁹⁾. — Wiemy, że dawna Pallas Atene posiadała naszyjnik, złożony z czaszek ludzkich.

Moment seksualny, zachodzący w niektórych misteriach

²⁹⁾ Kwestionowany niekiedy zwyczaj polowania na głowy ludzkie u pewnych ludów pierwotnych tak dalece nie ulega wątpliwości, że w wydanym przez najwybitniejszych etnologów niemieckich, zbiorowo opracowanym podręczniku etnologii pod redakcją L. Adama i H. Trimborna „Lehrbuch der Völkerkunde”, Stuttgart 1958, pisze R. Thurnwald: „U ludów pierwotnych „wyższych kultur”, które zatem doszły do posiadania większych umiejętności i znajomości, przybrały także większe rozmiary obrzędy magiczne włącznie z kanibalizmem i polowaniem na czaszki ludzkie” (36).

Prof. Fürer von Haimendorf, wykładający obecnie w Londynie, po powrocie z badań naukowych ludów pierwotnych w Assam w r. 1937 wyświetlał na proseminarium słuchaczom etnologii uniwersytetu wiedeńskiego film, jaki sam nakręcił w czasie wyprawy jednego szczepu, u którego gościł, na drugi szczep, celem zdobycia trofeów—czaszek poległych w bitwie wrogów. Autor niniejszego artykułu należał do liczby słuchaczy wspomnianego seminarium.

antycznych, występuje również w łączności z postacią *Hainuwele* w tańcu *Maro*, który prawdopodobnie był tańcem płodności.

Innym przykładem z Indonezji, jak rozdzielone były początkowo matka-ziemia, kraina śmierci i księżyc, jest zachodnie Flores³⁰). We wschodniej zaś części tejże wyspy widzimy z'ane w jedną postać *Watutana*, księżyc, ziemię i świat podziemny.

Na podstawie przykładów wziętych tylko z Indonezji możemy w przybliżeniu nakreślić proces powstawania bogini-wszechmatki, Wielkiej Macierzy.

Piewszą psychologicznie postacią, jaka się wysunęła w kulturach matriarchalnych, była dusza pramatki szczepu. O niej wspomiano w obrzędach wtajemniczenia młodzieży, jakie zachowały się początkowo w tym kręgu z prakultur. Później ograniczono się tylko do obchodzenia pierwszej menstruacji dziewcząt.

Z tym kultem nowej postaci zacierą się powoli granica między sferą procesów natury. Dlatego staje się zrozumiałe powstanie nurtu animistycznego. To pociąga za sobą z kolei uosobienie i ubóstwienie przyrody. Pełnia jednak życia w przyrodzie, mnóstwo rozmaitych zwierząt i roślin, które są poszczególnymi istotami, wywołuje wyobrażenie o pojedynczych mocach, opanowujących różne działy i strefy w naturze. Każda z tych mocy podniesiona jest w sferę boską albo przynajmniej duchów, jako zasada życiowa usamodzielniona danego działu przyrody. Tak powstał animistyczny świat duchów.

Potem zostaje on w dalszym ciągu rozwoju kultury, idącym po linii wyobraźni matriarchalnych, poddany jednej wielkiej władczyni życia. Złączenie jej następnie z pramatką szczepu wytwarza postać bogini-wszechmatki.

Dwie były predyspozycje ku jej wytworzeniu w psychice

³⁰) Arndt P., Die Religion der Nadaa, West-Flores, *Anthropos* XXVI (1931), 379.

matriarchalnej: jedna to skłonność do ujmowania wszystkiego, a więc i Bóstwa Najwyższego, pod kątem matki; druga to upatrywanie w kobiecie właściwej kapłanki. Prawie wszędzie na wyspach Indonezyjskich, gdzie wpływy matriarchatu są silniejsze, funkcje kultyczne pełnią niewiasty, zwłaszcza z okazji prac rolnych. Tak na Nijas, nawet u Bataków patriarchalnych na Sumatrze, u silnie matriarchalnych Dajaków na Borneo obrzędów tych dokonywują tylko kobiety.

Lecz mimo wszystko były to jedynie predyspozycje kultur pierwotnych matriarchalnych; do formalnego zaś ukształtowania jednej postaci Wielkiej Bogini-Matki mogły doprowadzić dopiero kultury wyższe. One zebrały w całość rozproszone elementy kultu, na które wskazaliśmy wyżej, aby z nich złożyć kompleks właściwy kultu bogini-wszzechmatki, jaki nam przekazały obrzędy antyczne religij misteryjnych.

R é s u m é

GENÈSE DU CULTE DE „LA GRANDE MÈRE” D'APRÈS LES RECHERCHES SUR LA CULTURE ETHNOLOGIQUE DE L'ILE DE CERAM

Nous voulons apporter notre modeste collaboration pour célébrer le trop rare jubilé de cinquante ans de travail scientifique du doyen des apologistes polonais, l'abbé S. Szydelski, en lui faisant hommage de cette recherche dans un domaine qui a toujours intéressé l'éminent professeur, celui de l'histoire comparée des religions antiques et du christianisme.

Un problème passionnant, toujours actuel, a retenu l'attention des historiens des religions, c'est celui d'une évidente analogie, au premier abord, entre la figure de la „Magna Mater” des cultes à mystères orientaux et hellénistiques et la personne de la Vierge, Mère du Christ, dans la religion chrétienne.

Notre travail s'appuie sur les éléments ethnologiques du culte de „La Grande Mère” dans les mystères. Nous puisons dans le riche apport des cultures primitives de l'Indonésie au caractère éminemment matriarcal: parmi les Moluques nous avons choisi l'île de Ceram.

Après quelques remarques de méthode sur le sens et le rôle du mythe dans l'histoire de la culture des peuplades primitives, nous dressons un tableau général de la culture des Moluques, en soulignant spécialement la situation de la femme dans cette culture.

Une seconde partie présente le détail des mythes de l'île de Ceram, parmi lesquels se détachent les mythes caractéristiques de „Hainuwele” et de „Sanete”. L'analyse de cette mythologie en dégage les traits principaux et les idées qu'elle renferme. Suit une description des rapports qui existent entre l'Être Suprême et les deux personnages mythiques de „Hainuwele” et de „Satene”, pour en dégager les traits caractéristiques de ces dernières.

Nous arrivons à la conclusion que tous les éléments des mystères orientaux et hellénistiques centrés sur „La Grande Mère” se trouvent déjà, bien qu'épars, dans la culture primitive de l'île de Ceram. Cependant la figure de la Mère Universelle est encore ici dédoublée; un développement ultérieur, dans la ligne des représentations matriarcales, réunira ces éléments dans le personnage de la *Magna Mater*.

